

SŁOWO

WILNO, Wtorek, 1 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Założona na maszynę nowa kartka papieru. Trzeba napisać odpowiedź na artykuły kolektywistyczne p. Dembińskiego. Tylko jak pisać, gdzie drukować?

Temat jest przeważnie ekonomiczny, wymagający traktatu ścisłego, logicznego. Ale tak jak rozumowanie nigdy nie podważy wiary, tak strzały logiki odbijają się bezzilnie od pancerni poezji. Praca p. Dembińskiego, jak też podobne p. Zakrzewskiego w „Drozdzie”, pisane są prozą poetycką. Sympia one obrazowemi, pięknymi zwrotami, nie unikają soczystych słów, ni literackiej przesady. Gdyby logika i ścisłe rozumowanie mogło teorią kolektywistów zachwiać, to nigdyby teoria ta nie powstała w Polsce. Wszyscy na si kolektywistę czytali; Krzyżanowskie go, lepiej zaś od niego nie można naukowo zmiażdżyć tej teorii. Jeżeli przemilcza się argumenty naukowe, to dlatego, że naukowość, że styl zdyscyplinowany profesora krakowskiego, gdzie n'ema ani jednego słowa zaudado, n'e nadaje się do omawiania w esseyach literackich, do zwalczania w mile brzmących okresach, gdzie czasem wśród dziesięciu metafor, trudno myśl jedną wyłowić. Ale nikt się nie uczy ekonomii w szkołach średnich. N'e wszyscy czytelnicy Zagrów znają Krzyżanowskiego. Poetyckie traktaty o przyszłości natrafiają na grunt n'e zasiany, na dobrą wiarę zmęczonych kryzysem słuchaczy. A więc, aby osiągnąć przeciwnika, ekonomista musi się zniżać do frazesów i obrazów, publicysta musi wyżyć: siły, aby wnikliwie skonale naśladować poetę.

ROZWALMY TEATR
Autor kolektywista chce podnieść kurtynę: my rozwalimy scenę. Nie w dusznej budzie, rozwaleni na fotelach, patrzeć na to, co zochce nam pokazać reżyser! Rozwalić budę! Na dwór! Na powietrze, własnym oczyma oglądać, nie scenę ale rzeczywistość, życie, jeszcze raz życie!

Upaństwowienie produkcji i życia jest dla p. Dembińskiego mirażem przyszłości. Ale dla nas jest ono już faktem częściowo dokonany. Na sto miliardów majątku Polski, około 25 znajduje się już w rękę państwa. Nie pomogą tu n'e wykręty, że na wyniki trzeba czekać aż wszystko będzie upaństwowione. Nie da się twierdzić, że jeśli państwo źle gospodaruje w dwu bankach, to będzie dobrze gospodarować w dwudziestu, że jeśli na czterech milionach mg. prowadzi deficytową, choć rabunkową gospodarkę, to na 19 milionach będzie wzorem porządku, że choć trzy monopole są kompromitacją narodu, to 10 monopolii będzie jego chlubą. W to nikt nie uwierzy. Jeżeli tam, gdzie konkurencja zdechłego kapitalizmu zmusza czasem kolektyw państwowy do utrzymania minimum jakości usług i towarów, jeżeli nawet tam, gdzie prywatne przedsiębiorstwo ofiarowując je taniej zmniejsza stopień wyzysku, jeśli tam nawet jest źle, to co dopiero będzie, kiedy nawet ta prześladowana inicjatywa prywatna zostanie według zamiarów autora zupełnie zduszona, gdy rozpanoszy się już nie na połowie, ale na całości Ojczyzny bezduszny, głupi, rozrzućny kolektyw.

Rozwalmy scenę. Przejdźmy kolejno te wszystkie działy państwowego życia, które p. Dembiński chce wprowadzić, a które już są dawno wprowadzone. Analizujmy! Badajmy! Oczywiście, analiza ta n'e Jotyka tego, czy innego rządu, nawet nie tego, czy innego państwa. Zawsze i wszędzie monopolizacja była upadkiem jakości. Zawsze i wszędzie wolna konkurencja była hamulcem wyzysku i wrotami dobrobytu.

W ciągu dnia 29 lutego wojska japońskie, które obliczają na 5 tysięcy ludzi, wylądowały na terenie koncesji międzynarodowej i w Woosung.
PARYŻ. PAT. — Komunikat japoński ogłosił sztabu generalnego, ogłoszony w dniu dzisiejszym, stwierdza, że oddziały japońskie zajmują w obecnej chwili całą okolicę Kiang—Wan i że siły chińskie, które wykazały tak energiczny opór na odcinku Woosung, zmuszone zostały do opuszczenia tego ważnego punktu strategicznego, górującego nad ujściem rzeki Yang—Tse. No wy komunikat japoński podaje do wiadomości, że przednia straż chińska znajduje się w dległości około 500 metrów od tylnych straży przeciwnika.
SZANGHAI. PAT. — Japończycy zaatakowali dziś trzykrotnie Sza—Pei, lecz wszystkie te ataki były odparte przez Chińczyków. Walki były krwawe

ROZWALMY TEATR

STYL I RODZAJ LITERACKI

Atle oprócz aspektu ekonomicznego, będzie też aspekt społeczny. Pan Dembiński sądzi, że państwo lepiej będzie rozdzielać zyski, i tu będzie mylił mieli ciekawe świadectwo życia. I tu jak wszędzie pokaże się, że lepszy najgorszy indywidualizm, od najłepszego wężenia. Bo to, co autor nam życzy, to wielkie wężenie, czy wielki klasztor. Klasztor jest tylko dla tych, którzy dobrowolnie chcą w nim żyć. Wężenie jest przymusowe dla wszystkich, którzy się tam dostali. Tylko, jeżeli się dostali, to za jakieś winy. Baczmy, żebyśmy się w nim nie znaleźli podobnie jak Rosjanie, za tę najstraszniejszą zbrodnię wobec historii, wobec państwa, wobec siebie, za zbrodnię nie sprzeciwiania się złu.

A więc naprzód. Biermy kolejno no tezy kolektywistów i porównujmy je z tem, co widzimy nie „za podniesioną kurtyną” ale za deskami rozwalonych dekoracji.

PREZENT, ALE DLA KOGO? JALMUŻNA, ALE DLA KOGO?

„Zysk dzisiejszych przedsiębiorców rolnych i przemysłowych jest prezentem państwa... Przemysł i rolnictwo w olbrzymiej mierze korzystają z jalmużny państwa, korzystają z ulg podatkowych, korzystają z ulg w obciążeniach społecznych, z deficytowych taryf przewozowych, z premij wywozowych”.

Analizujmy, badajmy. Dowiadujemy się rzeczy ciekawych i nowych. Są zyski u przedsiębiorców rolnych i przemysłowych. Nic to, że rocznik statystyczny stwierdza, że wielka własność rozparcelowała milion ha: n'e to, że posiadamy smutny rekord upadłości w procentie istniejących przedsiębiorstw: Nic wreszcie, że autor budował całą swoją teorię na pewniku deficytowości ogólnej. Wszystko to n'e. Mamy nową rewelację. Są zyski, i to z jalmużny państwa!

Otwiera się zaraz pytanie, z czego państwo daje tę jalmużnę? Może wyzbywa się czterech milionów mg. lasów i rozda je między bezczelnych producentów? N'e. Państwo dokupiło trzysta tysięcy ha lasu! A

więc może likwidacja olbrzymich, deficytowych fabryk państwowych? Dziecństwo. Państwo buduje nowych fabryk za dwieście milionów. A więc może rozdać się „drobnomieszczańom” zysk z tych nieczynnych, n'e deficytowych przedsiębiorstw. Niestety... Zyski wykazują przeważnie te przedsiębiorstwa, które nie mają bilansów otwarcia. Lasy wykazują zysk w postaci... przyrostu drzewa. Monopol spi rytusowy? Tak, ale monopol ma dla odmiany n'epokojać duże zyski. Zarabia ponoć 1,400 proc. Dosłownie tyśiąc czterysta procent. Można to nazwać prohibicją, lub premją dla tajnych gorzeln, podatkiem, albo kontrybucją, ale jeżeli to ma być zysk, to nigdy żaden prywatny przedsiębiorca zysku nie widział!

A więc jeżeli państwo coś daje, to daje z kieszeni podatników. Czy jest jakś w tem prezent, jakaś jalmużna. A jeżeli jest, prezent dla kogo? Jalmużna od kogo?...

MALY SEKRET WIELKICH BANKÓW

„Upaństwowienie banków, to pierwszy widomy znak, że nowe państwo zorganizowanej pracy zbl za się”. U państwowe banki! Woła p. Dembiński, — O, piękne widziadło przyszłości! O, zorzo nowego światła! O, cudna scena za podniesioną kurtyną! — Upaństwowione Banki, zawitrujemy my. — O, roczniku statystyczny, o zestawione kolumny cyfr! O, bilanse, bilanse, b'lanse...

Tak. Gdyby upaństwowione banki były tylko utopją przyszłości, nie pozostałoby nam nic, jak tylko powiedzieć, za Pareto: — Nie można temu stanowczo przeczyć a priori, ale n'e znamy przykładu, żeby właśnie tak było miało dobrze. „Niestety, a może na szczęście banki państwowe n'e są u nas przyszłością. Są smutną, bardzo smutną teraźniejszością, a może nawet tylko przeszłością.

Banki państwowe już mamy, a nawet największe nasze banki, to są właśnie państwowe. Ich kapitały? Ich działość? Ich zyski?

Kapitały banków państwowych pochodzą wyłącznie z kieszeni podatni-

ków (nadwyżki budżetowe) lub „drobnomieszczań” (lokaty PKO). Za zagłębie podatki państwo ściągą 2 proc. miesięcznie. Penądze te lokuje w Bankach swoich po 6 proc. rocznie, te zaś znów pożyczają podatnikom za 12 proc. rocznie. Gdyby na chwilę przyspuścić, że według życzeń kolektywistów, znkną prywatni przedsiębiorcy podatnicy, w jednej chwili zatrzymają się soki, z których żyją te pasorzyty, i usycnia piękna, tuczna jemiola, panosząca się na wychudłej brzezynie...

Ich działość? Zamrażanie kapitałów w deficytowych spółkach, lub w „akcji budowlanej”. Pałace, wznoszone na szczerem polu, jak w Brześciu, pałace, stojące pustkami.

Ich zyski? Zyski są nienajgorsze, mechanizm ich wyjaśniłmy powyżej. Jest jeszcze jedno „ale”. Banki państwowe nie płacą podatków. Bankowość prywatna ginie pod ciosami stempli i cęzarów, a jeden z Banków państwowych wydaje rocznie na utrzymanie, proszę czytać wyraźnie, na utrzymanie automobil, nie na kupno, sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych. Oto jest słusna repartycja zysków, jaką nam obiecują hyper-etatyści.

Następne zdanie: „Wszystkie branże produkcji zorganizuje się w trusty — monopole”. Tu już można się rozgniewać. Ze ktoś myśli, iż w państwie najwyższych obciążeniach na świecie mogą być zyski, to można klasnąć na karb teoretyzowania, i pospolitej u nas n'e chęci do analizy. Ze nie wiemy skąd i jak powstały pieniądze banków państwowych, to dlatego, że banki te nie lubią popisywać się bilansami. Ale rozgniewać się trzeba, kiedy ktoś świadczy proponuje nowy monopol. Jest tajemnicą polszynela, rzeczą wprost oczywistą, że monopol, każdy monopol jest klęską kraju. Brak współzawodnictwa obniża jakość i brak współzawodnictwa podwyższa ceny. Monopol jest podatkiem najgorszym, bo rujnuje najbiedniejszych. O spirytusowym już mówiliśmy. Zapalczany bierze za pudełko zapalek 5 razy drożej, niż przed wojną. Każdy wie, że monopole nasze nie tylko sprzedają, ale i produkują drożej

od prywatnych przedsiębiorców (płacących podatki) drożej od zagranicznych prywatnych przedsiębiorstw, drożej... (O, nędzo marzeń o prześcignięciu Europy!) drożej od zagranicznych monopolii!

MONOPOLE, MONOPOLE.

„Dla państwa kapitalistycznego monopol handlu zagranicznego, to pogłębiecie dychawicy społecznej, dla państwa zorganizowanej pracy, to jedyny, racjonalny sposób współzycia”. „Być może, dla jednego państwa coś może być złe, dla innego dobre. Ale dla obywateli każdego państwa monopol handlu jest tylko i wyłącznie nowym podatkiem. Na co te n'iesmaczne frazesy? trzeba powiedzieć: za dużo nasi biedacy mają luksusu. Zagranicą, na zachodzie, para pończoch kosztuje ćwierć naszej ceny. Ale jest też druga granica, wschodnia, za którą wogóle pończoch nowych n'e noszą. Na co te drobnomieszczańskie ideały, żeby się ładnie ubierać? Gdzie indziej p. Dembiński jest bardziej szczerzy: precz — woła — z pluszowem wygodnictwem, precz z obiadam i z trzech dań! Niech będzie nędza! Ale zapytamy, poco to, cui bono? Aby państwo wszystko miało, wszystko dzieliło. — Tylko że państwo lubi więcej luksusu od prywatnych przedsiębiorców. Tylko, że etatyzm drze stokroć gorszym wysyskiem skórę konsumenta. Więc póki państwo n'e nauczy się gospodarować przynajmniej tak dobrze, jak prywatni przedsiębiorcy, póty cały nasz wyśk ić musi do ratowania tych przedsiębiorstw z przemożnych łap wielkiego Marnotrawcy.

„Naładowuje się piorun, który uderzy w ostatni bastion wolno konkurującego transportu, w komunikację autobusową”. Jakże to piękne, piorun, bastion, nie sposób zapomnieć, że jesteśmy tylko przed podniesioną kurtyną! A rzeczywistość? Chce matka pojechać do syna, brat do brata, narzeczony do narzeczonej... Autobus kosztuje 4 zł., kolej 10 zł. Uderzy piorun w bastion. Teraz już kolej może brać śmiało 12 zł. Autobusów nie ma, trzeba płacić, albo siedzieć w domu.

JAPONCZYCY ZNOWU BOMBARDUJĄ SZA—PEI

DRUGIE ULTIMATUM JAPONJI

SZANGHAI. PAT. — Wojska japońskie podjęły w poniedziałek rano atak na pozycje chińskie. Gwałtowny w'atr uniemożliwił lotnikom japońskim dalsze bombardowanie Sza—Pei. Artyleria japońska kontynuuje bombardowanie. Chińczycy odpowiadają silnym ogniem.

W ciągu dnia 29 lutego wojska japońskie, które obliczają na 5 tysięcy ludzi, wylądowały na terenie koncesji międzynarodowej i w Woosung.

PARYŻ. PAT. — Komunikat japoński ogłosił sztabu generalnego, ogłoszony w dniu dzisiejszym, stwierdza, że oddziały japońskie zajmują w obecnej chwili całą okolicę Kiang—Wan i że siły chińskie, które wykazały tak energiczny opór na odcinku Woosung, zmuszone zostały do opuszczenia tego ważnego punktu strategicznego, górującego nad ujściem rzeki Yang—Tse. No wy komunikat japoński podaje do wiadomości, że przednia straż chińska znajduje się w dległości około 500 metrów od tylnych straży przeciwnika.

SZANGHAI. PAT. — Japończycy zaatakowali dziś trzykrotnie Sza—Pei, lecz wszystkie te ataki były odparte przez Chińczyków. Walki były krwawe

ilość zabitych i rannych z obu stron n'e jest jeszcze ustalona.
SIŁY JAPOŃSKIE POD SZANGHAJEM
PARYŻ. PAT. — Siły lądowe japońskie, znajdujące się obecnie pod Szanghajem, są obliczone na 25 tysięcy żołnierzy, bez oddziałów 11 dywizji, które rozpoczęły dziś lądowanie. Główna

Flota St. Zjednoczonych zgrupowana na Pacyfiku.

WASZYNGTON. Pat. Departament marynarki wydał rozkaz, aby główne siły marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, zgrupowane były na Pacyfiku. W

Sowiety koncentrują wojska.

TOKJO. Pat. Konsul japoński w Waszyngtonie donosi, że w okolicy tego miasta zgromadzone około 2 korpusów armji czerwonej i 100 tysięcy żołnierzy znajdują się w rejonie Ussuri. Konsul oświadcza, że na podstawie wiadomości ze źródeł wiarygodnych ustalił, iż wojska rosyjskie przybywają z Rosji Europejskiej do okolic Władywostoku już od grudnia, przyczem

kwatery chińska ogłosiła, że 2 nowe dywizje, przybyłe z Nankinu, podnoszą siły wojsk japońskich do 50 tysięcy żołnierzy. Składać się one będą z armji 19-iej w s'le 30 tysięcy oraz ze wozu wojny dywizji marszałka Czang—Kai—Szeka, wynoszących 20 tysięcy. Z drugiej strony wszystkie garnizony cudzoziemskie liczą 12 tysięcy żołnierzy.

ULTIMATUM JAPOŃSKIE

SZANGHAI. PAT. — Japońskie władze wojskowe doreczyły po południu burmistrzowi miasta ultimatum, oświadczając, że o ile wojska chińskie wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Hang—Czou i Szanghaj — Nankin nie zaprzestaną akcji wojennej przed 2 marca, Japończycy rozpoczną bombardowanie i zniszczą całkowicie linie kolejową między Szanghajem a Su—Czou oraz między Szanghajem a Ka—Szing, tj. na przestrzeni około 50 mil z każdej strony.

Wykonanie pogroźek japońskich pogroźłoby za sobą wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie wzdłuż wymienionych linii kolejowych. Na froncie Sza—Pei i Kiang—Wan toczą się gwałtowne walki.

CO ROBIĄ ZIEMIANIE?

Rolnictwo. — Rolnictwo upada mimo, że „ratowano je” zwyżką cen na zboże. Trzy lata pracowano nad tem w pocie czoła. Tak, ratowano i pracowano, ale choć napracowano się co niemiara, nie uratowano. Nawet n'e uratowano iluzji, że „Planowość” cokolwiek dobrze uplanować może.

Naczelne hasło etatystów i kolektywistów jest to, że gospodarka wolnościowa, to chaos, nieprzewidyujący, a kleszcze państwowe to organizm nie skończenie mądrzejszy. Kto ma planować? Oczywiście urzędnik. Otóż roku Pańskiego 1929, planowość przyszła do przekonania, że będzie nieurodzaj, i żeby przypadkiem chaos producentów nie podniósł cen, trzeba zrobić zapasy. Sprowadzono zboża za liczne, bardzo liczne miliony, sprowadzono z Węgier, sprowadzono z Bolszewji. Ale pokazało się, że urzędnicy też mogą się omylić i właśnie urodzaj był doskołały. Zapasy jednak gnły, trzeba było sprzedawać. Sprzedano więc za pół ceny zagranicą, ale też sprzedano za pół ceny w kraju.

Mimo tej nieprzyjemnej przygody, lekarstwo jest gotowe: „Ogłasza się ustawę o średnich i wielkich przedsiębiorstwach rolnych, która prawo własności zamienia na tytuł do odpowiedzialności i kierownictwa”.

„Jesteśmy optymistami, wierzymy, że ziemianie nasi pójdą na nową służbę społeczną”. N'e, panowie etatyści. Niel Ziemianie nie pójdą już na żadną nową służbę. Państwo przez 10 lat niszczyło lepiej ziemianstwo, niż to mocarstwa zaborcze próbowały zrobić w ciągu lat 150. — I myli się pan jako by były u nas tradycje feudalne. Gdyby były, toby już dawno szlachta zwała była te bandy półinteligentów warszawskich, których siłą była tylko własna bezczelność, a owocem, ruina kraju!

REASUMUJMY:

Okazuje się, że kryzys obecny, to nie tyle kryzys chaosu indywidualizmu, którego niema ale kryzys nacisku, morderczego, nacisku kolektywów państwowych.

Wolność, wołali etatyści, to wolność wyzysku! Aż oto pokazuje się, że żaden, najbardziej wyśrubowany wyzysk prywatnego przedsiębiorcy równać się nie może z wyzyskiem, niel Z kontrybucją, dokonywaną przez etatyzm zawsze i stale na skórze najbiedniejszych obywateli!

„Nasze państwo zorganizowanej pracy, to dopiero dobra repartycja zysków”. Ale to widzieliśmy, że repartycja ta, to luksus i marnotrawstwo, o jakim n'e śni żaden z naszych magnatów.

Wszędzie, gdzie spojrzymy: na kolej, na pocztę, na kieliszek wódki, na pudełko zapalek, na papierosa, na pole zasiane, na las, na nowy budynek, wszędzie, wszędzie ślad bezlitosnego, stokroć większego od prywatnego — wyzysku!

Kolektywiści grozili, że kiedyś „kolunmy” biedaków zwrócą się przeciw chaosowi wyzysku produkcji. Ale do prawdy, jeżeli cierpliwość ma jakiś koniec, to bliższy jest dzień, gdy fmy negdzarzy, dawnych i nowych, poproszą molocha etatyzmu o rachunek ze swoich pieniędzy, ze swojej pracy. I jeśli Lot zechce wówczas znaleźć pięć sprawiedliwych przedsiębiorstw państwowych, — nie znajdzie ich. Zburzy się Sodom i nastanie może nowy okres, n'e Polski — wężenia, Polski — nędzy, Polski — kolektywizmu, ale Polski o jakiejśmy śnili, a jakiej od końca wojny z Bolszewją nie widzieliśmy, Polski — tradycji, Polski — wolności, Polski dobrobytu.

Aleksander Bocheński.

ANKIETA „SŁOWA” W SPRAWIE POMNIKA MICKIEWICZA

RADA LIGI NARODÓW OPRACOWUJE PLAN PACTYFIKACJI

GENEWA. PAT. — O godzinie 18 zebrała się Rada Ligi pod przewodnictwem Paul-Boncoura na posiedzenie publiczne.

Reprezentant Wielkiej Brytanji Simon zakomunikował Radzie informacje, które otrzymał od swego rządu. Informacje te dotyczą spotkania, jakie z inicjatywy angielskiego admirała Kelly miało miejsce w Szanghaju między reprezentantami Japonji i Chn.

Przewodniczący Rady Paul-Boncour przedstawił plan przywrócenia pokoju podkreślając, że konieczne jest przyjęcie go przez obie strony, jak również współpracę na miejscu innych zainteresowanych mocarstw. Proponowany plan jest następujący:

1) Natychmiastowe ukonstytuowanie się w Szanghaju konferencji międzynarodowej, złożonej z delegatów rządu chińskiego i japońskiego oraz reprezentantów innych zainteresowanych mocarstw, a mającej na celu natychmiastowe przerwanie kroków wojennych i przywrócenie pokoju.

2) Podstawą konferencji byłoby to, że Japonja nie ma zamiarów politycznych i terytorjalnych w Szanghaju, ani też nie zamierza utworzyć w Szanghaju koncesji japońskiej oraz że Chiny akceptują, że bezpieczeństwo i integralność koncesji międzynarodowej i koncesji francuskiej będzie zabezpieczona przed wszelkimi niebezpieczeństwami.

3) Zebranie się tej konferencji będzie podporządkowane powziętym na miejscu zarządzeniom o przerwaniu kroków wojennych. Rada proponuje, by władze wojskowe, morskie i cywilne innych mocarstw reprezentowanych w Szanghaju udzieliły

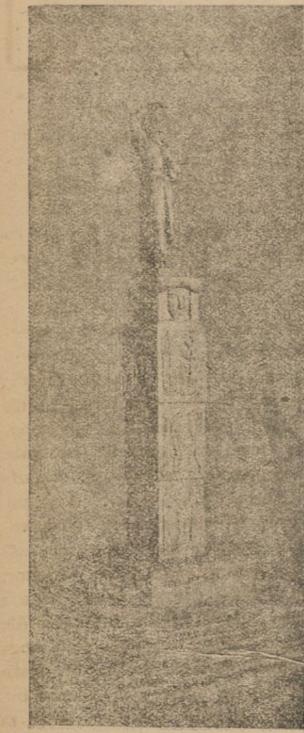
swjej pomocy dla wzmocnienia tych zarządzeń.

Wniośn, zabierając ponownie głos, oświadczył, że Wielka Brytanja plan ten popiera i dodaje, że może poinformować Radę, że i Stany Zjednoczone gotowe są współpracować w projektowanej akcji. Przedstawiciele Włoch i Niemiec wypowiedzieli się za proponowanym planem. Delegat japoński Sato oświadczył, że nie jest jeszcze upoważniony do spreycyzowania stanowiska Japonji i przyjmując plan proponowany przez przewodniczącego pod warunkiem aprobaty ze strony rządu japońskiego. Delegat chiński, Yen zakomunikował telegram, otrzymany od swego rządu, precyzujący warunki wycofania wojsk przedłożone przez adm. Kelly na wczorajszej konferencji.

Według tego telegramu plan przewiduje dwa etapy wycofania wojsk. W pierwszym wojska chińskie cofnięte zostaną do miejscowości Chen-Yu, a wojska japońskie do koncesji międzynarodowej. W drugim etapie wojska chińskie zostaną cofnięte do miejscowości Nan-Sang, a wojska japońskie na okolicy. Wycofanie wojsk będzie kontrolowane przez czynniki międzynarodowe. Rząd chiński uważa te propozycje za możliwe do przyjęcia. Delegat chiński proponuje ponadto swemu rządowi przyjęcie planu, zaproponowanego przez Paul Boncoura.

Paul-Boncour zakończył posiedzenie wyrażeniem nadziei, że nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi zberze się dzięki doświadczeniu do skutku rozejmu, pod którymi cywilne innych mocarstw reprezentowanych w Szanghaju udzieliły

„Słowo” już się wypowiedziało w sprawie projektów pomnika Mickiewicza. Imieniem redakcji przemawiający p. W. Ch. entuzjastycznie przyłączył się do zdania jury, które projekt p. Henryka Kuny uznało za najodpowiedniejszy. Wystawa pomników znajduje się w Reprezentacyjnym Pałacu, gdzie każdy Wilnianin powinien te pięć projektów obejrzeć. Wystawa wogóle ma wysoki poziom artystyczny. Nie można porównać wrażenia, które się odnosi po przestudiowaniu bardzo pięknych dzieł Kuny, Dunikowskiego, Madeyskiego, Przybylskiego i Tołwińskiego, z wrażeniem, które się wywołuje w tej rajsztuli, w której raczono nas Mickiewiczem: poprzednim razem, wtedy, gdy nagrodzono Szukalskiego.

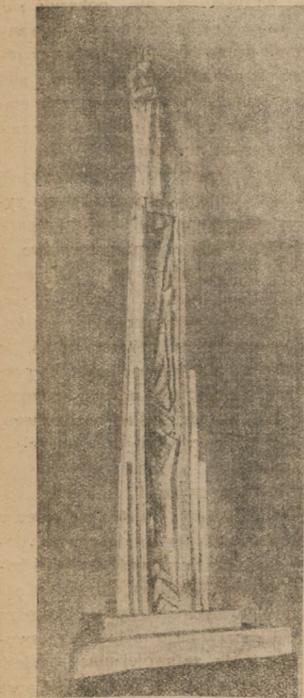


Projekt Henryka Kuny. (Fot. J. Bulhak).

Projektów obejrzeć. Wystawa wogóle ma wysoki poziom artystyczny. Nie można porównać wrażenia, które się odnosi po przestudiowaniu bardzo pięknych dzieł Kuny, Dunikowskiego, Madeyskiego, Przybylskiego i Tołwińskiego, z wrażeniem, które się wywołuje w tej rajsztuli, w której raczono nas Mickiewiczem: poprzednim razem, wtedy, gdy nagrodzono Szukalskiego.

Rzeźbiarz, jury, recenzent dziennikarski — wszyscy się już wypowiedzieli. Pozostał jednak Wilnianin, pozostał widz. W dz przemawia zwykle skromnie, mniej stanowczo, w przekonaniu, że może błędzić, może mówić rzeczy „nie-artystyczne”. Lecz oto teraz chcieliśmy posłuchać tego widza. Od jutra zaczynamy naszą ankietę. Nasz kolega zapyta się pewną ilość osób o to, który z projektów pomnika wchodzi w skład pięciu powyżej wymienionych postawiłoby w Wilnie. Prosimy każdego naszego czytelnika, któryby wyrobił sobie pod tym względem zdanie i chciał je umotywić na piśmie, aby je do redakcji „Słowa” nadesłał. Wypowiadamy się dziś jako uczestnik tej ankiety.

Ne podnoszę żadnych zarzutów przeciwko projektowi p. Kuny, postawiłbym jednak w Wilnie pomnik Mickiewicza według projektu Madeyskiego. Zgadza się z redakcją „Słowa”, że miejsce wybrane dla pomnika p. Kuny jest wybrane genialnie. Byłoby to piękne — to przepołowienie ulicy Mickiewicza, to jej zamknięcie pomnikiem dla przechodnia, który chce na nią spojrzeć ze stopni Bazyliki. Ale oto obok samego dzieła artystycznego należy uwzględnić jeszcze otoczenie.



Projekt Xawerego Dunikowskiego. (Fot. J. Bulhak).

Projektów obejrzeć. Wystawa wogóle ma wysoki poziom artystyczny. Nie można porównać wrażenia, które się odnosi po przestudiowaniu bardzo pięknych dzieł Kuny, Dunikowskiego, Madeyskiego, Przybylskiego i Tołwińskiego, z wrażeniem, które się wywołuje w tej rajsztuli, w której raczono nas Mickiewiczem: poprzednim razem, wtedy, gdy nagrodzono Szukalskiego.

Potykamy się o kwestję sporną w krytyce artystycznej, czy można obok siebie wznosić rzeczy zupełnie innych stylów, czy nie. Jest to kwestja sporna, omijamy ją. Wskazamy tylko na to, że autorowie projektów pomnikowych tak wielką, tak bardzo wielką wagę przypisują otoczeniu. Wskazuje na to pierwsze, że każdy tworząc pomnik miał w oczach miejsce, gdzie pomnik stanie, po-dru-gie, że do swego projektu do-cy-sował architekturę otoczenia. Tak więc p. Kuna nie chce mieć koło swego pomnika tej ulicy Mickiewicza, którą mamy obecnie, lecz inną ulicę Mickiewicza i inny plac Orzeszkowej, zabudowany manowicie gmachami o brylowatym, twardym i masywnym rysunku swych ścian. Taksamo p. Tołwiński dla swego pomnika wymaga kompletnej przebudowy placu Katedrańskiego, wybudowania wzdłuż Bazyliki gmachu według swego projektu.

Tak więc sami autorowie projektów sugerują, poddają nam zasadę: Otoczenie, bez właściwego otoczenia pomnik nie będzie tem, czem może być, czem jest.

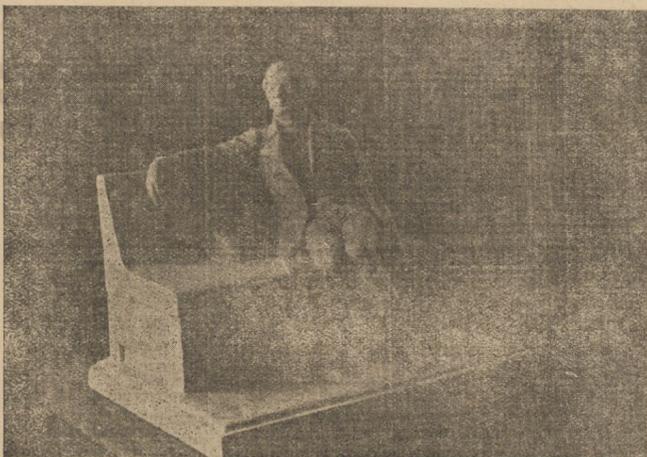
Ne chce tu z kryterjów artystycznych przeska-kać do psychologii radcy miejskiego, który powie, że pomnik wymagający przebudowy otoczenia, staje się dla nas natyle droższy, a kto wie, czy nie niemożliwy do wykonania — pomijając te względy materialne, a więc poziome — ob-sta-je przy tem, że Wilno dziś ejsze — to już otoczenie tak wspaniałe, tak śliczne, tak w Europie wyjątkowe, że właśnie należy szukać pomnika, któryby z tem wileńskim otoczeniem harmonizował, któryby nie tylko nie u nas nie przebudowywał, lecz przeciwnie godził się, tonował dokładnie z tem, co mamy.

Takim nie jest pomnik p. Kuny, takim jest pomnik p. Madeyskiego. Pomnik p. Kuny jest bardzo piękny. Zgadza się. Ale oto już sam artysta widzi go na tle gmachów o nieposzlakowanej architekturze XX w. My tych gmachów nie mamy, więc nie będziemy, bo Wilno to miasto bez ekonomicznej przyszłości, bo Wilno to miasto, któremu bliżej jest do losu Wenecji, niż kariery Nowego Yorku, Berlina, czy nawet Baranowicz. Poza tem sam pomnik Kuny to rzecz nawskroś nowoczesna. Taki pomnik albo jeszcze lepiej: ten właśnie pomnik powinni postawić o wiele od nas bogatsi: rodacy nas w Chicago, w Detroit, może od biedy stanąć w Waszyngtonie, ufundowani przez rząd polski. Tam, na gruncie amerykańskim doskonale będzie pasował, bo em jest w gruncie rzeczy bliższy co do treści i nowoczesny co do formy. Biblijny — bo i prorok, który stoi na górze, i płaskorzeźby, które na cokole leżą, mając w sobie coś bliźniego. Ciśniesz się na usta, że godło tego pomnika mogłoby brzmieć: „Świątynia Salomona”. Nowoczesności formy projektowi p. Kuny chyba też nie odmówi. Biblia jako treść, — krzyżacja nowoczesności jako forma to nie Wilno, taką właśnie jest dusza Ameryki.

Na czem polega urok Wilna, dla czego warto jest do Wilna przyjechać nie tylko z Warszawy, czy Łodzi, lecz także z Paryża, także z Rzymu, także nawet z Grenady? — Nawet nie na naszych kościołach barokowych. Na tem, że to miasto, czasem przez biedę, czasem przez opieszałość, czasem przez niechlujstwo zostało tem, czem było w 1820 r. Anachronizm wyglądu nie ogranicza się tutaj do naw kościelnych, lecz ten wygląd z przed 100 laty mają ulce, zaułki, chodniki. Odbieracie ulicy Zamkowej smrodliwie Ar-bony, zdmuchnięcie ze Skopówki, S-to Mchalskiego, Literackiego, Bernardynskiego rzadko przejeżdżające klekoty Chevroleta, zapelnienie w swej wyobraźni koczami i bryczkami, a będziecie mieli życie z przed 100 przeszło laty. Duch z przed stu laty — unosi się nad tym miastem. „Miasto pięknych kościołów” — powiedzieli Niemcy. „Wilno — Babunia ty wielka!” — deklamuje poeta żydowski. „Spłaca królowo, która zasnąła 100 lat temu” — powiedzmy serdecznie.

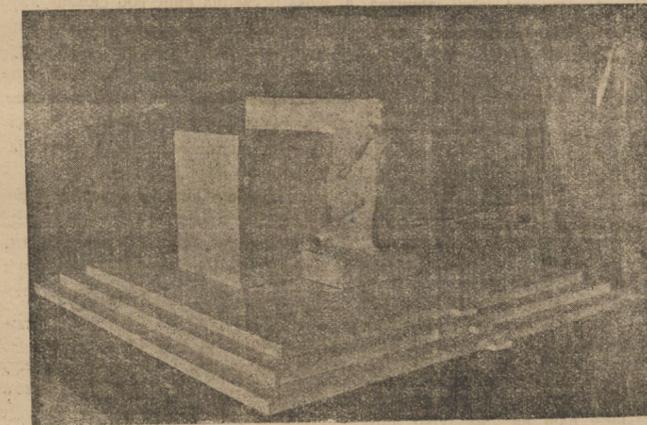
Czy pomnik Madeyskiego odtwarza epokę z przed stu laty? — Nie. I to jest dobrze, bo wszelkie odtwarzania, naśladowania, malpowania jednej epoki przez epokę inną zawsze są nieudane. Lecz co innego epokę, która odeszła, kopjować, a co innego do niej tęsknić. Zauważono już podobieństwo projektu Madeyskiego do rysunku Sierowa przedstawiającego Puskina na lawie ogrodowej. Słyszysz już uwagę, którą niewątpliwie wypowiedzieć można: „To też i projekt Madeyskiego to także tylko niemodna ilustracja kamienna, tak zbanalizowana swego czasu we Włoszech”. Mniew to nie wzrusza. Sierow to malarz rosyjski z końca XIX, początków XX wieku. On do Puskina i jego epoki tęsknił w swoim obrazku. Był to wielki artysta i niewątpliwie widział, gdy rysował ciałę wdzięk tych czasów, w których jedwabie na krynolach i liście jesienne

mały szelest podobny. Wybaczenie mi patryjot, nacjonalisci, szowiniści. Wem są rzeczy wspólne w duchu narodowym, w duchu, w którym tworzy pa-wien naród, w em, że jest piętno, które dana epoka wyciska, jest zwykle silniejsze, uchwytniejsze, jaskrawsze. Mickiewicz Madeyskiego na lawie jest właśnie autentycznym Mickiewiczem z tych czasów, kedy tu chodził do Un-



Projekt Antoniego Madeyskiego. (Fot. J. Bulhak).

wersytetu. Ktoś mi powie: „ależ gdyby w tamtych czasach, stawiano komuś pomnik, toby właśnie zrobiono w półgole Rzymianina na klasycznym cokole”. Ne o to tu chodzi. Powiedziałem powyżej, iż wydaje mi się, że nie chodzi tu o naśladowanie epoki, lecz tęsknotę do niej, a ta tęsknota bę-dzie się dobrze harmonizowała z tem, co w Wilnie jest i czego przerabiać nie trzeba. Madeyski proponuje, aby duża,



Projekt Czesława Przybylskiego. (Fot. J. Bulhak).

ciężka Aleja Cieleńska prowadząca do wzgórza, gdzie będzie stała marmurowa lawka poety. Tą aleją mogą iść szkoły, aby mistrzowi i Wilnianinowi złożyć kwiaty. Można by także z pomnika Madeyskiego zrobić loggię na którymś z naszych zaułków.

Jeszcze jeden zarzut: Pomnik Kuny jest dziełem monumentalnym, a projekt Madeyskiego to pomniejszanie Mickiewicza. Tutaj znów odzywa się w mnie żal, że nie żyje s. p. Jankowski.



Projekt Tadeusza Tołwińskiego. (Fot. J. Bulhak).

On by sobie poradził z takim zarzutem. Powołałby się na to, że dla nas Wilnianin zawsze zostanie tem, czem w Wilnie był. My to wysyłamy ludzi na ministrów, na Bóg wie kogo. Niech so-

bie zadziera nosa, gdzie chce, — byle nie u nas. Zresztą niedawno p. Łopaciński z genealogją Mickiewicza nas zaznajomił, Ne tak w eikiego.

Zart na stroń. W każdym człoweku naszego pokolenia powstają pewne co do Mickiewicza wątpliwości. „Ne życie jego było komentarzem dzieł, lecz dzieła były tylko komentarzem życia” — uczył nas prof. Stanisław Cywiński. Po takich ekstazach musiała przyjść reakcja, przyszło zwątpienie, czy aby

to rzeczywiście tak, przyszło refleksje, że te „44” to przecież nie było nic, o czem by wiedział tylko Pan Bóg, lecz całkiem prosto x. Ludwik Napoleon, a więc koncepcja z poltyki beżającej, nie lepsza, a może nawet i gorsza od normalnej koncepcji z poltyki beżającej. Cała ekstaza jest w pomniku Kuny, jest tam w e-szcz i nędzarz, prorok i nauczyciel, naród wybrany, izraelskość, świątynia Salomona, mesja-

nizm, na to wszystko przyjdzie kiedys historyczny znak zapytania, a dla wielu już przyszedł. Natomiast projekt Madeyskiego jest tem, czego Mickiewiczowi nie odbierze nikt i nigdy, że był pięknym poetą swojej epoki i że Wilno dało mu swój indygenat.

Taki jest mój głos w ankiecie. Głos nie-artysty, nie członka jury, lecz takiego mieszkańca m. Wilno, który w kaloszach lub bez będzie około pomnika Mickiewicza przechodził zapewne

specjalne paragrafy dotyczą również pracowników umysłowych.

Strajk pracowników miejskich w Warszawie

WARSZAWA. (tel. własny „Słowa”) Na dzień dzisiejszy wyznaczony został w Warszawie strajk pracowników miejskich. Strajk ten będzie miał charakter nie tylko demonstracyjny, a skierowany przeciwko ustawie samorządowej. W szczególności chodzi tu o zastosowanie uposażeń pracowników administracji komunalnej do plac pracowników państwowych. Przebieg strajku bę-

Obrady Rady Ministrów.

WARSZAWA. (tel. wł. „Słowa”). Wczoraj o godzinie 8.30 rozpoczęły się Obrady Rady Ministrów pod przewodnictwem prezera J. Prystora. Na porządku dziennym, poza innymi sprawami znajduje się projekt ustawy o ubezpieczeniowej, przyjęty przez ministra Pracy i Op. Społ. Rząd zamierza jeszcze w ciągu bieżącej sesji projekt ten wnieść do sejmu. Projekt ten wprowadza w ramach dotychczasowych obowiązków ubezpieczenia na starość. Dalej przewidziane są ubezpieczenia chorobowe i od wypadków. Chodzi tu głównie o pracowni-ków fizycznych, chociaż pewne po-

„Karjera” fałszywa sędziego śledczego KIM JEST BUTRYM VEL PIOTROWICZ?

Zobowiązków dziennikarskich podajemy kilka szczegółów z zajmującej szersze warstwy społeczeństwa w leń-skiego sprawy aresztowania b. tego sędziego S. d. zego w Brastawiu Bronisława Butryma.

Butrym vel Bronisław Piotrowicz (tak brzmi jego prawdziwe nazwisko) w roku 1920 był nauczycielem szkoły powszechnej w Wołyniu, gdzie przebył do roku 1921.

Z początku roku 1922 zaczyna się karjera sędziowska Piotrowicza. Otrzymuje on posadę sędziego śledczego w Iwieńcu. Jednakże tutaj nie zszedł miejsce, gdyż za nie-łaściwe stosowanie środków prewencyjnych względem oskarżonych, zostaje dyscyplinarnie zwolniony.

Po tym wypadku Piotrowicz podaje do prasy fałszywą wiadomość o tem, że przekroczył granicę sowiecką i że zatrzymany przez bolszewików w Mińsku został rozstrzelany. Jednocześnie zaś udaje się do Wilna gdzie po u przednim sfabrykowaniu potrzebnych mu dokumentów, udaje się na cóny Śięsk.

Na Górnym Śięsku w pow. Pszczyńskim pełnił Piotrowicz, już jako Henryk Butrym funkcję komisarza Urzędu Ziemskiego.

Jednocześnie, w drodze korespondencji stałobowej wytarzał się Piotrowicz o posadę sędziego śledczego w Łuninca.

Z początkiem 1926 r. obejmuje Piotrowicz Butrym posadę w Łuninca. Jednakże i to urządowanie niedugo trwało. Pewnego pięknego poranku, rbiegła Łuniniec poronująca wieść o tem, że w gabinecie sędziego Butryma zastrzeżona była jego kochanka, p. Kuciołowa, siostrzenica kolegi Butryma. Wówczas skandal zdolno zatuszować a sędziego Butryma przeniesiono dyscyplinarnie do Brastawia gdzie pozostawał od 1918 r. do chwili aresztowania.

Dotychczasowy sposób prowadzenia spraw przez sędziego Butryma nie wzbudził żadnych podejrzeń. Dopiero z końcem ubiegłego roku pewne nie-

szereżone paragrafy dotyczą również pracowników umysłowych.

GENERALNA DEBATA BUDŻETOWA W SENACIE.

WARSZAWA, 29.11. (tel. własny). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu rozpoczęła się generalna debata nad budżetem.

Po przemówieniu referenta sen. Szarskiego zabrał głos min. Jan Piłsudski omawiając szczegółowo budżet. Po przemówieniu p. ministra Jana Piłsudskiego rozpoczęła się dyskusja ogólna. We wtorek rozpocznie się dyskusja szczegółowa.

Właściwość w postępowaniu Butryma jako sędziego śledczego wzbudziła podejrzenia.

Tymczasem z Iwieńca do Sądu Okręgowego w Wilnie nadesłano pewne akta pisane ręką sędziego Piotrowicza. Porównanie charakteru pism sędziów Piotrowicza i Butryma dało nadspodziewane wyniki.

Na władności dotyczące przeszłości sędziego Butryma p. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie, Kęduski-wicz, po uprzednim uzyskaniu na to zgody Sądu Dyscyplinarnego na wszczęcie śledzenia karnego, i z upoważnienia prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. W. Wyszyńskiego, udł się w charakterze sędziego śledczego do Brastawia gdzie przesłuchał wraz z prokuratorem S. O. Przybylskim Butryma.

Podczas badania Butrym przyznał się do winy i wyjaśnił, że do czynu tego popchnęło go nadwładne zdrowie, (Piotrowicz ma gruźlicę w ostatnim stadium). Stanowisko nauczyciela i kierownika urzędu pocztowego zupełnie zrujnowały mu zdrowie, dlatego też szukając spokojniejszego zajęcia wystąpił do posadę sędziego.

Wkrótce SZYBL. 23 w kinie „CASINO”

Wkrótce SZYBL. 23 w kinie „CASINO”

Tragedja rodzinna na Antokolu

SYN MORDUJE MATKĘ, RANI BRATA I SAM POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO
WILNO. — Wczoraj rano przy ulicy Ogóńskiego 11, dwudziestopięcioletni...

W parę minut potem na ul. Ogińskiego przybyli przedstawiciele władz sądowych, policyjnych i lekarz. W czasie, gdy dokonywano oględzin zwłok, policja zaczęła poszukiwać sprawcy mordu...

OGŁOSZENIE

Na zasadzie art. 50 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 XI. 1927 r. o zapobieganiu upadłości i Sedria - K. m. s. z. firmy „Zygunt N. Grodzki”...

OGŁOSZENIE

Komornik Sąd Grodzkiego w Wilnie W. Leśniewski. Rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgodnie z art. 1130 U. P. C....

OGŁOSZENIE

Komornik Sądowy A. Uszyński. Komornik Sąd Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru W. Leśniewski zamieszkały w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C....

SPROBÓJCIE PORÓWNAJCIE A PRZEKONACIE SIĘ ŻE WINA KRAJOWE WYTWÓRNI WŁ. OSMOŁOWSKI WILNO

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobrawska 5

Dźwiękowy „HOLLYWOOD” kino teatr „HOLLYWOOD” Dziś! Złota Serja Polska Najpiękniejsza para kochanków Polskiego ekranu

„JAK KOCHAJĄ KSIĄŻĘTA” Największy i najpotężniejszy film z Anną Pawłową oraz Douglasem w rolach głównych.

Dźwiękowy „HELIOS” kino teatr „HELIOS” Dziś! Złota Serja Polska Najpiękniejsza para kochanków Polskiego ekranu

DZWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! 100 proc. dźwiękowe arcydzieło 10-CIU Z PAWIAKA Porywająca pieśń nieśmiertelności

Dźwiękowe Kino „PAN” W realizacji słynnego JOE MAYER z uroczą gwiazdą ekranu ANNABELLA

Dziś 100 proc. dźwiękowe arcydzieło JEJ EKSELENCJA MIŁOŚĆ W realizacji słynnego JOE MAYER z uroczą gwiazdą ekranu ANNABELLA

Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Dziś! Najekscytlniejsza pieśń d. wieków arcydzieło, store przuszy, to cały świat

Dziś! Najekscytlniejsza pieśń d. wieków arcydzieło, store przuszy, to cały świat ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN

SPORT

KTO ZOSTAŁ NARCIARSKIM MISTRZEM WILNA. Zawody narciarskie o mistrzostwo Wilna, w różnych konkurencjach zostały zakończone w niedzielę. W maratonie narciarstwa 30 km. zwyciężył Hermanowi z (Ognisko)...

Ogłoszenie

Z dniem 1 stycznia b. r. została uruchomiona zreorganizowana na podstawie Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28-go września 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 724) Kasa Chorych w Baranowiczach...

Lekarze Dr. Med. Krzemiański chor. wew. i znieczul. Został w 1911 przyjm. je od 12-2 14-6 Kwiatowa 7, tel. 14 75

Dr. Ginsberg Chor. by. skórne, weneryczne i moczoróżni. Wileńska 56-3, od 8-11 i 4-8. Tel. 567

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczoróżni. Mickiewicza 4, tel. 10-90. Przyjm. od 9-12 i 4-8

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9-10, 1-2, 3-4, 5-8 wiecz. W. Z. P. 40 26

DOKTOR ZELDOWICZ I. Hryniewiczowa. KOBIECE, WENE ul. WIELKA 18 m. 8. RYDZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12-2 i 4-6 ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Kosmetyka GABINET Racjonalnej Kosmetyki WILNO, Mickiewicza 31-4

Urodek konserswa lasów, gruntownie obmyte, dosko. znajomymy z czynności, odświeża, mśnawcami urzędów ziem. jej skazy i braki, Masaż skich, skabowych i kosmetyczny (warsy. komunalnych, poszu. Masaż ciała, elektrycz. kuje posady. Referen. jny, wyszczuplający (pa-poważne. Oferty Włocłnie). Natryski „Hormo-zyn Now-grodzki skrz. na” według prof. Spnh-poczoła. Nr. 30. W. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne. Dobrze kosmetyków Ogrodnik Pszczelarz: od każdej cery. Ostat. ka-aler lat 25 z dob. nie zdobył kosmety. re-ni s-jadectwami po. szukajcie posady od 4. 15 III Codziennie od 10-8 rano albo od 4. 15 III W. Z. P. 43 ul. Majowa 4 m. 5.

Podaję się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się działki letniskowe położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpiele brzegiem. Wiadomości udziela administracja majątku Landwarów i Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna WILNO, MICKIEWICZA 4.

JOHN LAWRENS Promień Miłosierdzia Magda nie odrzuca odpowiedzi: — Nkt się nie dowi, że to pan uderzył Ryszarda Woolvorta i rozmarwał ze mną w parku. Poza tem ja rzeczywiście spotkałam tam kogoś jeszcze po rozstaniu z panem.

ROZDZIAŁ XXII LANNER SIĘ POZNI... Lanner i Dżesson pożegnali się do siebie zimno. „Co on wie o „Promieniu”, powtarzał sobie pytanie, schodząc po schodach do kolejki podziemnej.

Dlaczego kłamała na śledztwie? Czen u nie powtórzyła swej ostatniej rozmowy z bankierem? Edyta wiedziała zapewne, kto był mordercą. Skłamała, chcąc go uratować. Ale dla kogo? Dla brata? Dla siebie? Dla kogoś innego?